

## Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polska moneta.  
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szepeńskiej ulicy Nr. 369.  
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Ekspedycji Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.  
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 groszy.

## Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.  
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

**Warszawa 27 lipca. IXty Buletyn. (Wiadomość od armii czynnej 20 czerwca (11 lipca)).** Wojska 3go korpusu piechoty przeszły z wsi Kapolna do miasta Gengesz, skąd jen.-adj. Rüdiger wyprawił oddział z 2ch secin kozaków, pod dowództwem fig.-adj. gwardyi kapitana hr. Adlerberga, do Pesztu, dla zajęcia tego miasta i połączenia się z wojskami Austriackimi. — Główna kwatera i wojska 2go korpusu piechoty, przeszły do Kapolna. — 4ty korpus piechoty przeszedł 28go czerwca do Bekecz, a 29go do Heie-Keresztur. — 29go czerwca z Kapolna wysłano oddział z 2ch szwadronów pułku ułanów arcy-ks. Alberta, pod dowództwem pułk. Stankiewicza, do Jarok Salam, dla zebrania wiadomości o nieprzyjacielu w stronie Szolnoka. — Wszystkie doniesienia otrzymane o nieprzyjacielu okazują, że Perczel i Wysocki koncentrują 20,000 ludzi pod Keczkemet; że Peszt opuszczonym został przez Węgrów, i co chwila spodziewają się w nim przybycia wojsk austriackich; że Koszuth wyjechał z Pesztu, jak powiadają, dlatego, że w mieszkańcach tego miasta objawiała się niechęć ku tymczasowemu rządowi. — 30go czerwca (12go Lipca) 3ci korpus piechoty miał dzień spoczynku. — 2gi korpus piechoty przeszedł do Kereszend, a główna kwatera przeniosła się do Gengesz. — Dla zasięgnięcia ile być może stanowczych wiadomości o nieprzyjacielu, z Gengesz wysłano pułk konno-muzułmański i dywizjon pułku górno-kaukaskiego, pod dowództwem jen.-majora księcia Bebutowa, do Waitzen, gdzie miał stanąć na drugi dzień 1/13 lipca. — Główna kwatera i wojska 3go korpusu piechoty, przeniosły się do Hatwan; 2gi korpus piechoty do Gengesz. — Od fig.-adj. gwardyi kap. hr. Adlerberga otrzymano doniesienie, że zajął Peszt bez oporu, i dokonał połączenia z wojskami austriackimi przybyłymi do Budy. — 1/14 lipca główna kwatera i wojska 3go korpusu piechoty znajdowały się w Hatwan; 2gi korpus piechoty przeszedł do Gort. — Od jen.-maj. ks. Bebutowa, i jednocześnie przez Peszt od głównego dowodzącego austriacką armią jen. Haynau, odebrano uwiadomienie, że nieprzyjaciel ze wszystkimi siłami, około 45,000 przy 120 działach, uszedł spod Komarna po lewym brzegu Dunaju, koło Granu, do Waitzen, że podjazdy ks. Bebutowa spotkały przednie czaty nieprzyjacielskie niedaleko Waitzen, i że według zebranych przez niego wiadomości, nieprzyjaciel zamierza przerząć się w górne komitaty północnych Węgier. — W skutek tego, drogą wiodącą z Hatwanu do Waitzen, wyprawiono przednią straż 3go korpusu piechoty, pod wodzą jen.-lejt. Sassa, złożoną z 8miu batalionów piechoty i ośmiu szwadronów jazdy; w ślad za nią posunięto resztę wojsk 3go korpusu piechoty. Jen.-major. ks. Bebutowi polecono: żeby na przypadek jeżeli nieprzyjaciel naciskać go będzie w przemagającej sile, cofnął się na jen.-lejt. Sassa. Za wojskami 3go korpusu przeszedł 2gi kor. piechoty. — Czwartemu korpusowi wówczas kazano wrócić się i zająć Miskolc, ażeby tam na wszelki przypadek przeciąć nieprzyjacielowi drogę ku brzegom Cissy. 1/15 lipca wojska 3go korpusu piechoty, stosownie

do rozporządzenia, miały posunąć się do Gedello; tymczasem odebrano od jen.-majora ks. Bebutowa wiadomość, że spotkany przez niego we wsi Baab nieprzyjaciel, ciągnie dalej do Waitzen. Jen.-major Bebutow wysłał naprzód 6tą secinę pułku muzulmańskiego, pod dowództwem kapitana Eib-Agi, a sam zaraz uszykował pułk za Waitzen, i zaczął powoli cofać się do Czyfalu. Nieprzyjaciel ścigał ten pułk do wsi Gartian, gdzie się zatrzymał, wyprawiwszy naprzód same tylko forpoczty. W tem nieponieśliśmy żadnej straty; Węgrzy zaś stracili 5ciu ludzi w zabitych, 2ch zabrano im do niewoli. — Jen.-adj. hr. Rüdiger, odebrawszy doniesienie o tem, rozkazał wesprzeć jen.-majora ks. Bebutowa częścią jazdy, pod dowództwem jen.-lejt. bar. Offenberga. Nieprzyjaciela znowu wyparto z Czyfalu za Gartian. W tym czasie nadciągnął z lewego skrzydła jen.-lejt. bar. Sass z jazdą i piechotą od strony Gedello, i rozpoczął armatni ogień na nieprzyjaciela. Buntownicy będąc tu w znacznej sile, i liczną posiadając artylerję, wystawili 60 dział i zaczęli silny ogień, trwający z obu stron przez siedm godzin. — Nieprzyjaciel miał nader silną pozycję, i wszelki atak byłby bezskutecznym aż do przybycia głównych sił. Straciliśmy do 80 ludzi w zabitych i do 120 w rannych; między zabitemi znajduje się podpułkownik Bykowski z Aleksopolskiego pułku strzelców, a fi.-adj. ces. Austriackiego, pułk. Langenau, kula urwała nogę. Za odebraniem wiadomości o tem, pozostałym wojskom 3go korpusu piechoty rozkazano spieszniej iść do Gartian; w ślad za nimi wysłano 2gi korpus piechoty. Za nadejściem nocy rozprawa ustała. 1/16 lipca, wojska 3go korpusu piechoty stanęły na przeciw nieprzyjaciela zajmującego silną pozycję przed Waitzen, opartego prawem skrzydłem o Dunaj, a lewem ku góróm; buntownicy zasłonięci byli nasępem żelaznej drogi, który przedstawiał im długi i silny wał. — Drugi korpus piechoty skupił się w Gartian. — Wojska stanęły na pozycyi: 7ma dywizya piechoty o północy, 3cia o 7ej godzinie z rana, 4ta o 11tej godzinie z rana, a 5ta doszła do Gartian dopiero o w pół do 4tej po południu. 3ci korpus piechoty zrobił 42 wersty drogi, a 2gi 50 werst, skutkiem czego atak w tym dniu był niepodobnym. W nocy ustąpiły główne siły nieprzyjaciela. — 1/17 lipca z rana kozacy 3go korpusu piechoty rozpoczęli tyralierkę przed Waitzen z nieprzyjacielskimi flankierami. Dla wzmocnienia ich, posłano pułk ułanów J. C. W. Wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza, który odpędzając nieprzyjaciela, wdarł się do miasta i zabrał nieprzyjacielską baterję; ale przyjęty silnym ogniem karabinowym z domów, zmuszonym został do ustąpienia, i jedno tylko działo z liczby zdobytych uwieść ze sobą zdołał. Atak ten pokazał, że główne siły nieprzyjaciela zaczęły wychodzić z Waitzen jeszcze w nocy o godz. 11tej, zostawiwszy silną straż tylną przed miastem. Dla tego wszystkie wojska 3go korpusu piechoty ruszyły naprzód; buntownicy wyparci z Waitzen spiesznie cofnęli się na nową pozycję, o dwie wersty za miastem, lecz i ztamtąd ich wyparowano i od-

parto za Katelin. Dalsze ściganie poruczonem zostało jenerałowi hrabiemu Rüdigerowi, który nad wieczorem zapędził nieprzyjaciela do wsi Szendehely, gdzie sam na nocleg stanął. Wojskami buntowników dowodził Görgey. Strata ich w tym dniu wynosiła 1000 zabranych w niewolę, oprócz zabitych i ranionych. Nadto zabrano im 4ry działa i jeden sztandar. Z naszej strony straciliśmy 6ciu ludzi zabitych a ranionych 35. — 6/13 lipca jenerałowi hr. Rüdigerowi rozkazano ścigać za Görgeyem ze wszystkimi siłami do Watkert, a prócz tego posłać oddział jazdy do miasta Balassa-Hiamnat, i wesprzeć go w potrzebie częścią piechoty. Dla dowiedzenia się w jakim kierunku buntownicy pójdą od Balassa, wyprawiono za nimi na partyzantkę pułkownika Chrulewa, z małym oddziałem. — Domyślać się trzeba, że Görgey miał zamiar przejść mimo naszej armii lewym brzegiem Dunaju i połączyć się ze spieszącymi mu na pomoc od Szolnoka wojskami Perczela. Lecz zatrzymany pod Waitzen przez straż przednią jenerała Rüdigera i ukazaniem się głównych sił naszych, postanowił, jak to poświadczają jednoznacznie wszystkie doniesienia, dostać się przez górne komitaty do Kaszau, albo do Miskolc, aby połączyć się za Cisą z Wysockim i z Perczelem. Dla tego rozkazano wojskom 2go korpusu piechoty ruszyć z Waitzen w kierunku do Gengesz, dokąd po skończonej pogoni ścignąć miał także i 3ci korpus piechoty. Straż przednia, z brygady piechoty, brygady jazdy i muzulmańskiego pułku, z artylerją pod dowództwem jenerała-lejtnanta hr. Tołstoj, wyszła pod Aszod; przykazano jej szczególniejszą zwracać uwagę na bezpieczeństwo drogi z Pesztu do Hatwan, po której szedł nasz tabor obozowy. Pierwsza brygada 5tej dywizyi piechoty weszła do Czyfalu. — Główna kwatera i 4ta dywizya piechoty stanęły w Waitzen. — Dnia 1/19 lipca główna kwatera i 4ta dywizya piechoty przeszły do Ujfalu, a 2/20 do wioski Aszod. — Jeszcze rano w dniu 2/20 za otrzymaniem wiadomości od jenerała-lejtnanta hr. Tołstoj, że nieprzyjaciel zjawił się na prawem naszym skrzydle, jenerał-feldmarszałek rozkazał mu, by dla przekonania się o tem, zrobił rekonosans. — O godzinie 3ej po południu, gdy główna kwatera przybyła do Aszod, słychać tam już było strzały działowe. Książę Warszawski natychmiast wyprawił się w tę stronę, i przejechawszy 10 wiorst przekonał się, że brygada 5tej dywizyi piechoty i pułk konny muzulmański, które były w przedniej straży, ruszyły już na Hatwan, w skutek rozkazu dnia poprzedniego wydanego, a hr. Tołstoj z jazdą regularną stał na przeciw nieprzyjaciela; zaś pierwsza brygada 5tej dywizyi piechoty, pod dowództwem komenderującego dywizyą jenerała-lejtnanta Łabincowa, spiesznie szła z Aszod dla wsparcia oddziału hrabiego Tołstoj. Opierając się na tych wiadomościach, główny dowodzący rozkazał i czwartej dywizyi piechoty ruszyć natychmiast z Aszod na plac bitwy. Buntownicy szli od Szolnok w liczbie 20,000 pod dowództwem Wysockiego i Perczela. Ich wojska przodowe, w liczbie przynajmniej 7,000

ludzi, pod dowództwem Dżozefi, ujrzanemi zostali przez nasze patrole z wioski Sombok, gdzie stał dywizyon Charkowskiego pułku ułanów. Dywizyon ten ustępując w zupełnym porządku naprowadził buntowników na wioskę Tur, gdzie stał generał-lejtnant hr. Tofstoj z resztą jazdy przedniej straży. Wysłano natychmiast naprzód pułk huzarów J. C. W. W. książny Ołgi Mikołajewny, ale gdy nasza artyleria szykowała się, buntownicy mając silną jazdę, złożoną, według zeznania jeńców, z 32 szwadronów huzarów, z 14tu działami, śmiało rozpoczęli atak. Tu zaszło gorące starcie jazdy, w czasie którego nadeignęła kłusem piesza artyleria, zostająca przy wojskach generała-lejtn. Łabincowa; działaniem tej artylerii i baterii konnej nieprzyjaciel został odparty. Nasze huzary z swjej strony wykonali świetny atak, a zjawienie się jen.-lejtn. Łabincowa z piechotą, zmusiło buntowników cofnąć się spiesznie do wioski Saint-Thomas. — Ciemność nocy przerwała bitwę. Przednia straż nasza stanęła u wioski Sombok, a patrole nasze odkryły forpoczty nieprzyjaciela pod wioską Tot-Afraz. — W rozprawie z dnia 3/20 lipca, buntownicy stracili jedno zdemontowane działo i wielu zabitych. Strata z naszej strony bardzo mało znacząca; ale w pułku huzarów J. C. W. W. książny Ołgi Mikołajewny, ranionych zostało cięciami pałaszy Smiu oberoficerów, którzy znajdowali się na czele przedowych szwadronów, z tych major Golszeim umarł od trzynastu otrzymanych ran. — Od generała piechoty Lüdersa, otrzymano raport, że po rozprawie pod Uzon, i zajęciu Saint-Georgii, mającem wpływ na cały okręg pułku huzarów i drugiego pułku piechoty Szeklerów, Węgry oddalili się do Cziki-Czered i Udwarheli.

Według wiadomości zyskanych o głównych siłach Bema, część ich oblegała twierdzę Karlsburg, reszta zebrana była w Marosz-Vazarhely, skąd, jako z punktu środkowego, Bem mógł rzucić się na miasto Bystrzycę i atakować generała Grotenhela, albo też do Szeklerlandu i z znacznymi gromadami wtargnąć do okręgu Kronstadt. Bem wybrał pierwsze, sądząc, że łatwiej się rozprawi z słabszym; ale został rozbitym 15/27 i 16/28 czerw. — Tymczasem oddział austriackiego generała Clam, który szedł przez wąwóz Tereburgski 3ma eszelonami, przybył do Kronsztadu 1/13, 2/14 i 3/15 lipca. Korzystając z przybycia tego oddziału, generał Lüders posunął swą straż przednią z wioski Wfaden do Fogarasz d. 29 czerw. (11 lipca), a główne siły z wiosek Marienburga i Saint-Georgii 3/15 lipca. Przednia straż, złożona z Smiu batalionów, 8 szwadronów, 20 dział i czterech secin kozaków, dowodzona przez generała-majora Engelharda przeszła w d. 20 czerw. (11 lipca) z wioski Wfaden do wioski Szarkany, a w d. 30 czerw. (12 lipca) uderzywszy na nieprzyjaciela pod Fogarasz, zajęła w świetny sposób ten punkt i most na rzece Olcie. Węgry w liczbie 800 ludzi z 4ma działami stali przed miastem, i na drodze wzniesli barykadę. Jen. Engelhard wysłał piechotę z artylerią dla uderzenia z frontu, wyprawił po prawej stronie rzeki Olty zawczasu dla obejścia pułk ułanów J. W. Księcia Nassauskiego, z dywizyoniem konnej baterii, aby odciąć odwrót nieprzyjacielowi na Segezwar, a kozaków do wioski Betlen na drodze do Hermanstadt w tymże celu. Nieprzyjaciel odparty atakiem z frontu, rzucił się ku Segeswarowi, ale zobaczywszy ułanów, zwrócił się na drogę do Hermanstadu, i tam spotkał kozaków, którzy natychmiast nań uderzyli. Z 800 ludzi, ze 200 zostało zabitych na miejscu, 400 przeszło wzięto do niewoli, reszta się rozbiegła; dostał

się do niewoli dowodzący tym oddziałem major Morens. Zabrano wszystkie 4ry działa, cały obóz z papierami i pieniędzmi. W ufortyfikowanym zamku Fogarasz znaleziono rozmaite zapasy w znacznej liczbie. W skutek stósownych rozporządzeń jen. Engelharda, szybkiego i niespodziewanego ataku o świcie, strata nasza bardzo mała; zabitych 4ch, ranionych 3ch szeregowych. — Od oddziału jen.-lejtn. Grotenhela otrzymano wiadomość, iż dowiedziawszy się w dniu 3/15 lipca od mieszkańców wioski N. Szajo o zbliżaniu się doń partyi buntowników w liczbie 1000 ludzi, mających na celu dostać się do ich oddziału stojącego pod wioską Seret-Falwa, jen.-lejtn. Grotenhela, by nie pozwolić posiłkom tym złączyć się z głównymi siłami, mając na celu ich rozbitcie pojedynczo, wyszedł z pozycyi swjej 3/15 lipca przy Borgo-Pass w 2ch kolumnach. Jedną z tych kolumn, dowodzona przez jen.-majora Pawłowa, (3 bataliony piechoty, 2 szwadrony jazdy i 10 dział) miała rozkaz dojść tylko do wioski Seret-Falwa i nie zaczynać rozprawy, dopóki nie nadejdzie 2ga kolumna, która zostając pod osobistym dowództwem jen. Grotenhela (3 bataliony piechoty, 4 szwadrony jazdy i 10 dział) mając w przedniej straży wojska austriackie, ruszyła od miasta Bystrzycy ku wiosce Bułak, by zająć nieprzyjacielowi tył i zatamować drogę spodziewanym przezeń posiłkom z wioski N. Szajo. Za zjawieniem się przedniej straży tej kolumny, nieprzyjaciel z większą częścią sił swoich zaczął się cofać na Gałac, gdzie zająwszy pozycję, rozpoczął ogień z Smiu dział; ale rażony działaniem naszych baterii i postrzegłszy flankowy ruch naszych ułanów, spiesznie odstąpił. — Niema wątpliwości, że większa część artylerii buntowników byłaby w naszych rękach, gdyby straszliwa burza z ulewnym deszczem niepozbawiła zupełnie wojsk naszych sposobności dalszego ścigania, które trzeba było wykonywać po zoranym gruncie i prócz tego pokrytym grząskiem błotem z powodu trzechdniowej ulewy. Nie bacząc na tę trudność jednak 3ci batalion pułku Koływańskiego, bez przerwy ścigał buntowników, którzy opuścili wioskę Bułak, a wszedłszy na tył pozycyi nieprzyjaciela, pomiędzy wioskami Ganina i Gałac, śmiało rzucił się do ataku mając na czele sztabkapitana Pedoszenko i zabrał im dwa działa. W ciągu dalszego ścigania, Sztabskapitan Pedoszenko po drugi raz wyprzedziwszy batalion, śmiało rzucił się w szeregi nieprzyjaciela, schwycił sztandar i z strzelcami, którzy za nim pospieszyli, zabrał 12 ludzi do niewoli. — 5/17 lipca oddział wrócił na dawną pozycję przy mieście Bystrzycy, zostawiwszy przednią straż w Hajendorf. — Partya buntowników, idąca jako posiłek przez N. Szajo, usłyszawszy wystrzały, rozsypała się z samego początku rozprawy tak szybko, że wojska wysłane za nią w pogon nie mogły już jej doścignąć. — Jen.-adjutant hr. Rüdiger 3/21 lipca doniósł księciu Warszawskiemu, że nieprzyjaciel ścigany przez wojska 3go korpusu, opuścił swój obóz; że po drodze spotyka się wiele porzucanej broni, ciągle przyprowadzają ludzi, którzy się rozbiegli po lasach i wszystko dowodzi, że Madziarowie zupełnie są zdeorganizowanemi.

N. Pan, raczył upoważnić głównie dowodzącego armią czynną do udzielania w ciągu wojny teraźniejszej, tak jak w wojnach poprzednich, nagród oznaczonych § 18, drugiej części regulaminu, o dowództwie wojsk, a to nietylko na polu bitwy, ale nawet i w zakresie operacji wojskowych, na przedstawienia jakie mogą być czynione temuż głównie dowodzącemu przez do-

wodzących pod jego rozkazami. J. C. K. Mość raczył nadto udzielić feldmarszałkowi księciu Warszawskiemu, takąż samą władzę i co do udzielania orderów rosyjskich oficerom w służbie zagranicznej będącym.

**Poznań 25 lipca. (k.)** Jakie jest przeznaczenie Izby, które niebawem zacząć mają swe posiedzenia w Berlinie? Otóż kwestya której rozwiązanie może jedynie odpowiedzieć na dziwny wypadek pierwotnych wyborów. Że są konserwatywne to bardzo naturalnie, ale że do nich trzecia część wyborców jedynie udział brała, zasługują niezawodnie na uwagę. Nie może to bowiem być uważanem jako proste zaniedbanie użycia swego politycznego prawa, bo tylko w zwyczajnej konstytucyjnej kolei utrzymać było można. Tu jest protestacja dwóch trzecich populacji pruskiej przeciwko prawu wyborczemu co dopiero okrojowanemu. Kwestya więc niekompetencji Izby drugiej jako nie będącej wypływem z większości wyborców, zaraz — o ile wiem — na początku posiedzeń stawioną zostanie, i chociaż zapewne całkiem odrzuconą będzie, i zerwania Izby niepociągnie choćby nawet lewa wystąpiła (bo lewa, jeżeli się znajdzie, na małej nader ograniczy się liczbie) to zawsze jednak osłabi mocno całą powagę szluczną, którą Ministerium Izbie nadać zapewne zamysła.

U nas, jak donosiłem, powszechna opinia za obiorami się deklarowała, wszelako szczególnie w powiatach na graniczu Niemiec leżących całe wsie od wyborów się wstrzymały. Nie wypadły też dla nas bardzo korzystnie, bo jakem także już nadmieniał okręgi wyborcze zupełnie od woli rejencyi zależały, a ta naturalnie tak je stanowiła, aby wszędzie głosy polskie niemieckimi przeważone były. Zresztą Niemcy też u nas więcej się do wyborów skłaniali niż gdzie indziej, kwestya bowiem liberalna u nas stoi w połączeniu z kwestyą narodowości, którą Niemcy chcą zawsze w Poznańskim liczniejszą od narodowości polskiej pokazać. Nie możemy się przeto cieszyć, abyśmy więcej tym razem deputowanych naszych na sejm wysłać mogli niż w miesiącu lutym. Dzień 27 b. m. na dzień oborów wyznaczony; o wypadku zaraz ci doniosę.

Chciał przypadek abym onegdaj t. j. d. 23go b. m. był naocznym świadkiem dosyć ciekawego wydarzenia: We wsi B\*\*\* w powiecie Kościańskim jest kościół katolicki, który pomimo że cała gmina jest katolicka nie posiada proboszcza. Dziekan z pobliskiej parafii obsługuje go. Wypadek ten aż za nadto często się u nas zdarza. Ks. B\*\*\* będąc w innej parafii zaszpendowany przez ks. arcybiskupa, z przyczyni ni niewiadomych, udał się do tej wsi, osiadł tamże i obsługuwał kościół. Zjednał sobie jak się zdaje nietylko przychylność ale nawet miłość parafian wsi B\*\*\* tak iż zupełnie przez tychże był utrzymywany. Trwało to blisko dwa miesiące. O ile się później dowiedziałem, wzywany przez sąd Wolsztyński aby się stawił, nie uczynił tego; i to zdaje się było powodem że w nocy na dniu 23 na 24 b. m. przez huzarów porwanym został, i tak nagle że mu nawet ubrać się niepozwolono. Poczem udali się z nim huzary w podróż ale nie drogą, tylko przez pola. Co uczyniło że włościanie nie wiedzieli gdzie powieszonym został; a sądząc że do Kościana, zrana natychmiast licznie się z wsi okolicznych zebrawszy tam udać się postanowili. Szczęściem właśnie w B\*\*\* była komisya Landszaftowa, i udało się obywatelom namowami i przedstawieniami przekonać już do wyjścia gotowych włościan że nic nie wskórają tym sposobem i oczywiście nieszczęście na siebie sprowadzą. Tak mówię udało się, bo łatwym to wcale nie było, i zareczam że skutki z podobnego rozjątrzenia wynikłe z boleścią przewidywać można było.

Otóż skutki z owego braku duchownych któremu rząd tak łatwo mógłby zaradzić! otóż

skutki z tego zwyczaju aresztowania ludzi w nocy który każdemu nawet najlegalniejszemu aresztowaniu nadaje pozór nieprawości i oburzenie wywołuje! Słyszałem bowiem jak chłopci ciągle z włościwą sobie loiką powtarzali: jeżeli prawo mieli czemu w dzień po Dobrodzieja nie przyszli! I byłto istotnie argument na który trudno im co było powiedzieć.

M. M.

## AUSTRIA.

**Wiedeń 29 lipca. (Uzupełnienie gabinetu).** Dzisiejsza Gazeta wiedeńska zawiera w części urzędowej zapowiedziane już od dni kilku nominacje nowych ministrów. Hr. Stadion dotknięty chorobą prawie nieuleczoną pozostaje ministrem bez portfeilu. Dr. Bach obejmuje stanowczo ministerstwo spraw wewnętrznych. Hr. Leo Thun mianowany ministrem oświecenia; p. Thinnfeld który dotąd miał tymczasowy kierunek tego wydziału, pozostaje nadal ministrem rolnictwa i górnictwa. P. Schmerling nakoniec mianowany jest ministrem sprawiedliwości.

Opinia publiczna nie mogła jeszcze wypowiedzieć zdania swojego o sposobie skompletowania gabinetu. Zdaje się jednak, że nowe mianowania dobre sprawią wrażenie. Imię Bacha pozyskało sobie już wziętość przez prace organizacyjne pod jego wpływem wprowadzone w życie. Co się tycze hr. Thun przyszłość pokaże czy jest w stanie podjąć wielkiemu zadaniu jakie mu powierzono. Ze wszystkich gałęzi administracyjnych żadna może niewymaga tak naglących reform jak wydział oświecenia. Hr. Thun ma tu świetną sposobność oddania znakomitych usług krajowi, i pragnąc należy aby odpowiedział położonemu w nim zaufaniu.

Sekretarz legacyjny baron Metzburg przybył tu z Mediolanu dla przedłożenia zawartego z Sardinią traktatu o pokój do ratyfikacji gabinetu.

(Z teatru wojny) nadeszły dzisiaj następujące autentyczne wiadomości: Feldzm. baron Haynau wkroczył 27 b. m. do Kecskemet. Jak wczoraj donosiliśmy wódz powstańców Dembiński na czele 50,000 wojska zajmował silne stanowisko nad brzegami rzeki Zagyva od Jasz-Bereny aż do Szolnoku nad Cissą. W przypuszczeniu że feldzm. Haynau mógłby uderzyć na tę jego pozycję zmienić ją w ten sposób, iż zostawiwszy 10,000 pod Szolnokiem sam ruszył do Kecskemet, aby tamże oczekiwać dalszych działań głównej armii austriackiej i utrzymać otwartą drogę do Budu i Szegedynu. Lecz feldzm. Haynau zawczasu dowiedział się o tych manewrach, i z dwoma korpusami wyruszył wprost na Kecskemet. Dembiński opuścił to miasto 26go ze swoimi 40,000 wojska i cofnął się do Szegedynu. Po kilku nieznacznych utarczkach między przednią strażą austriacką a tylną strażą węgierską, feldzm. Haynau odbył 27 wjazd swój do Kecskemetu. Ruchomy korpus Görgeya ma się składać z samej konnicy i artylerji. Bataliony Honwedów z pod jego komendy rozrzucone są po części w górach, co stąd się da wytłumaczyć, iż piechota niemogła podjąć nadzwyczaj spieszemu pochodowi korpusu do Cissy.

Według urzędowych raportów z Siedmiogrodu, przednia straż korpusu jen. Lüdersa pod dowództwem jen. Engelharda uderzyła na oszańcowanych pod Fogarasz Szeklerów; jednocześnie wysłano 3 szwadrony ułanów na prawy brzeg rzeczki Alt, aby nieprzyjacielowi przeciąć odwrót do Schäsburga, a 500 kozaków obeszło Fogarasz aby również na hermansztadzkiem gościńcu zająć powstańcom drogę.

Za zbliżeniem się głównej siły powstańcy zaczęli się cofać ku Schäsburgowi, spostrzegłszy wszakże ułanów, czempredziej rzucili się na dro-

gę do Hermansztadu. Tu ścigani przez główną siłę spotkali nadto kozaków: usiłowali zatem po obu stronach drogi ratować się ucieczką w czym przeszkodziły im kozaki. 120 do 150 powstańców poległo na placu boju, 350 z dowódcą podpułk. Moritz (pierwój kapitan przy pułku Szeklerskim) dostało się w niewolę, oraz 4 armaty zdobyto. Strata Rosyan wynosiła pięciu zabitych i kilku rannych.

15go b. m. ostatnia kolumna korpusu jen. Clam-Gallas przybyła do Kronsztadu. Jen. Lüders rozpoczął działania zaczepne i wkrótce zapewne odzyska Hermansztad. (G. W.)

— Presse donosi z południowego teatru wojny: „Od bitwy pod Hegyes południowa armia zajmuje stanowiska od Titel wzdłuż Cissy. Ban w oczekiwaniu posiłków z północy, zatrudnia się ufortyfikowaniem ujść tej rzeki. Szańce poprzednio już wzniesione, coraz większych nabierają rozmiarów. Obecnie pracują szczególnie nad umocowaniem stanowiska pod Jozefsdorff. Wszystkie te prace każą się domyślać, że część banatu wkrótce będzie widownią ważnych wypadków. Powstańcy szanują się nad Dunajem pod Petrowaradynem. Codziennie zachodzą mniejsze lub większe utarczki w których ces. żołnierze zawsze z przemagającą siłą mają do czynienia. Trzeba się spodziewać, że wkrótce nadejdą oczekiwane posiłki, gdyż zaprzeczać nie można, że szeregi Bana widocznie się przerzedziły. Wilowo, Moszoryn, Titel i Karlowitz są głównymi stanowiskami armii południowej. Główna kwatery bana ciągle jest w Rumie. Z powyższych doniesień okazuje się, że pogłoska o świetnym zwycięstwie odniesionem przez bana nad Węgrami i wzięciu im 13 dział (w gazecie wied. umieszczona) była bezzasadna.

— Z głównej kwatery feldm. Nugent w Czakaturu donoszą, że brygady Burits i Palfy były w pogotowiu do dalszego marszu. Dla obrony wyspy Mur i okolicy Kaniży pozostanie tamże brygada Knezewicz. Pospolite ruszenie Węgierskie rozpedzono poprzednio pod Jarosz-Bereny. Jen. Neustätter trzyma Baranyjski komitat na wodzy. Mohacs wzięto szturmem, a miasteczka Fünfkirchen, Siklos, Darda, Herczeg i Szöllös obsadzono bez wystrzału. W Tolnańskim komitacie stoi tylko 1500 Węgrów. Dowódca kolumny ruchomej major Dondorf nałożył 20,000 zfr. kontrybucji na miasto Szala-Egerszeg. (Ost. Post.)

— Gazeta powszechna Augsburska zawiera rzut oka na ostatnie wypadki wojny węgierskiej wyjaśniający nie jeden punkt wątpliwy i pozwalający przejrzeć rzeczywisty tok zdarzeń wśród labiryntu sprzecznych wiadomości, jakie w tej mierze codziennie odbieraliśmy; dla tego artykuł ten w treści podajemy:

Głównym celem działań północnej armii rosyjskiej i głównej armii austriackiej było zamknięcie głównej siły węgierskiej pod Komarnem i niedopuszczenie, aby się takowa w głąb kraju dostała. Jakoż armia feldm. Haynaua utrzymała prawy brzeg Dunaju w dwóch bitwach, lewy brzeg zaś zagrożony był armią ks. Paskiewicza krocząca od Hatvan; więcej od północy posuwał się jen. Grabbe wzdłuż rzeki Gran, wprawdzie z niewielką siłą i powoli, niepokojony będąc z tyłu, z przodu i z boku przez węgierską partyzantkę. — Północna armia rosyjska składa się z 2go, 3go i 4go korpusu. 2gim dowodzi sam ks. Paskiewicz, 3cim jen. Rüdiger, 4tym jen. Cziodajeff który niedawno zrobił wycieczkę do Debreczyna. Wycieczka ta nie była w ogólnym planie działań; jenerał przybywszy do Debreczyna 23go opuścił to miasto 25go i tą samą drogą wrócił za Cissę, przez co współ-

ne działanie armii doznało opóźnienia. Podczas bitwy pod Waitzen czwarty korpus powinien był już stać w Hatvan, a tylko przez to spóźnienie się jego, Ks. marszałek wstrzymać się musiał z wkroczeniem do Pesztu gdzie armia jego już od dni kilku była oczekiwana. 14go główna siła powstańców 44,000 wojska wynosząca wyruszyła z pod Komarna lewym brzegiem Dunaju, a w skutku tego główna kwatery austr. przeniesiona została do Pesztu. Wówczas mniemano w rosyjskim sztabie, że Görgey chce się między Hatvanem a Pesztem przedrzeć do środkowych Węgier, pomiędzy 60,000 Rosyan i tyleż Austriaków.

15go Görgey pokazuje się pod Waitzen, zajmuje stanowisko obronne i zawiezuje bitwę z przednią strażą rosyjską pod jen. Sass. W ciągu dnia następnego armia rosyjska ścigała się, aby całą siłą uderzyć na Görgeya. Zdaje się jakoby ten ostatni czekał dopóki to skoncentrowanie nie nastąpi gdyż dopiero w nocy z dnia 16go na 17ty cichaczem wymyka się ku północy pozostawiwszy jedynie tylną straż swoją z samej konnicy złożoną z którą ks. Paskiewicz stoczył bitwę, jak o tém pisał buletyn „że Madziary pobici, i że to raczej rzeź była jak bitwa.“ 18go przednia straż rosyjska jest w Balasa Gyarmath a 19go Görgey już dotarł do Losoncz. Nadzwyczaj zręczny ten manewr węgierskiego wodza na tém głównie zależał, że podczas gdy ks. Paskiewicz oczekiwał go nad Dunajem, Görgey przemknął się jedną z dolin karpackich równoległą od gościńca z Miskoleza do Pesztu, po za tyły armii rosyjskiej. Znał on oddawna tę drogę po nad rz. Ipoly, tamte dy bowiem obszedł był stanowisko Weldena między Pesztem a Granem i przybył na odsiecz Komarna; i dziwną jest rzeczą iż wszystkie przesmyki które ledwo liś mógłby się wymknąć obsadzono, prócz tego jednego którym już raz się przecisnął. Spodziewano się wprawdzie według buletynów że Görgey dostanie się w ręce jen. Grabbe, lecz droga Görgeya szła w bok, zostawiając Grabbe na lewo i dość daleko nad Graną; a zresztą Grabbe niemógł nie wiedzieć o ruchu Görgeya, i mając nierównie mniejszą siłę niemógłby był temu ostatniemu stanowczego stawić oporu. Tak więc powiodło się Görgeyowi dostać się do Cissy i dopiąć swojego zamiaru.

— W Peszcie i Budzie pozostały nadzwyczaj słabe załogi.

Wczoraj odbyły się w dziedzińcu tutejszego muzeum dwie egzekucje. Pewien major węgierski i honwed, których jako szpiegów przytrzymano, rozstrzelani zostali.

## NIEMCY.

† Berlin 27 lipca. Żadnego nowego wypadku w polityce; tém więcej tajemnych układów, intryg, kombinacyj, domysłów, pogłosek. Powstanie badeńskie poddaniem się na łaskę i niełaskę Rastattu zupełnie usmierzone. Pruskie wojska pozostaną do czasu w kraju. Ale Austria domaga się prawa swego trzymiania załogi w Rastacie; Bawaryja protestuje przeciw samowolnemu rozgospodarowaniu się Prusaków w nie-swojej ziemi; Francya zastrzega udziałną dla Badenu w rzeszy niemieckiej egzystencyą. Po zreorganizowaniu miejscowej armii Prusacy chcąc niechcąc będą musieli ustąpić. Stojąc na granicach Szwajcaryi, chcieliby odnowić prawa swe do Neuszatelu; ale to kęs niebezpieczny, Szwajcaryja wydalifa naczelników powstania badeńskiego, obiecała wydać działa i broń powstańców, i niedaje żadnego pozorów do zaczepki. Wreszcie Francya zgromadziła korpus wojska nad Renem, aby być gotową na wszystkie wypadki. Prusacy będą musieli poprzestać

na dotychczasowych laurach i wrócić do siebie. Księcia pruskiego jutro się tu z powrotem spodziewają, i gotują dla niego tryumfalne przyjęcie, którego podobno odmówił. — Niemiecka także sprawa niepostępuje naprzód. Austria wszelkie propozycje pruskie stanowczo odpycha. Również Bawaria i Württemberg niewzruszone w swém postanowieniu trzymania się Austrii. Tymczasem czas zwołania nowego parlamentu wedle konstytucji północnego związku nadchodzi; i sprawa Niemiec jaśniejszą przybrać musi postać. Parlament ten będzie zapewne obradował w Erfurcie. Bo zawiadowca państwa, arcyksiążę Jan, wraca, jak twierdzą, do Frankfurtu, i centralną władzę, której Prusy nieuznają, piastować i nadal zamierza. Prócz tego ma być zwołany do Regensburga inny parlament ligi południowej, w celu rewizji uchwalonej w Frankfurcie dla Niemiec konstytucji. Niemcy, jak widać, wyraźnie dążą do rozdzielenia się na dwie części pod przewodnictwem Austrii i Prus. Będzie chodziło o to, które kraje do jednej i drugiej należeć będą. Najtrudniejsza będzie sprawa o Badeńskie, tak z militarne, jak z politycznego i religijnego względu.

Rozejm z Danią ciągle jeszcze przedewszystkiem zajmuje publiczność i dzienniki. Tymczasem wojska niemieckie ustępują ku południowi, i trudno zapewne będzie pobitą szleswicko-holsztyński armii wojnę nanowo o własnych siłach rozpocząć. Szwecya wezwana, aby na czas zawieszenia broni posłała 2000 wojska swego na załogę do Szleswiku, odmówiła tego zaszczytu, niechcąc sobie nieprzyjaźnić stron rozważanych. Może Anglia lub Rosya miejsce jej zajmie. Prusy niechętnie patrzyłyby na Rosyę, bo już w czasie układow, gdy Dania załogę rosyjską proponowała, zezwolić na to wzbraniały się. Przystaną jednak, jeśli Anglia odmówi, bo dla wewnętrznych stosunków dziś im *à tout prix* potrzeba pokoju. — Wewnątrz bowiem większa połowa kraju jest w opozycji przeciw rządowi. Armia — jedyną podporą. Wrazie powszechnej wojny jedna walna klęska, jak pod Jeną, wstrząśnie do gruntu posadami państwa. Rząd wszystkich środków używa, ażeby pozyskał stracone zaufanie. Pozawczoraj minister spraw wewnętrznych, Manteuffel, miał mowę jako kandydat na posła do przyszłej Izby w zgromadzeniu wyborców, i uroczystie zapewniał — dziwno że tylko w imieniu swoim — iż ściśle przestrzegać będzie konstytucji, i że o powrocie do dawnego stanu rzeczy myśleć, byłoby niedorzecznością. Wszakże wszystko ku temu zmierza; i tylko powolność zupełna przyszłego sejmku uratować może formy, chociaż nie wolność konstytucyjną. Francya dziś tu jest wzorem dla rządu; im gwałtowniejsze Rzplita czyni przygotowania do przywrócenia monarchii, tém śmieliej konstytucyjny rząd tu tejszy kroczy do absolutyzmu. Rzeczywiście i konstytucyjna monarchia francuska i pruski rząd absolutny przed 1848 r. znośniejszymi i czciogodniejszymi były niż fałszem podszyty porządek rzeczy obecny. — Wybory dziś mają miejsce, wypadną naturalnie tylko konserwatywnie, albo raczej reakcyjnie. Później o nich doniosę. Dzisiaj tylko kabalistyczną zrobię uwagę. Liczba 7 ma tą razą przynieść szczęście rządowi. Obieranie wyborców odbyło się 17 b. m.; obieranie posłów 27 b. m.; sejm ma być zagajony 7 p. m.! Czyż nie dowód, że rząd wolny od przesądów. — Stan oblężenia ma być 3 p. m. w dzień urodzin zmarłego króla Wilhelma III. zniesiony. Pium desiderium.

P. S. — Myle się, nie pium desiderium — w tej chwili *stan oblężenia rzeczywiście zniesiony*. Otworzyłem zapieczętowany już list, aby te kilka słów dołączyć.

Berlin 28 lipca. N. Pan raczył mianować dotychczasowego posła przy dworze hanowerskim, tajnego radcę legacji barona Schleinitz ministrem spraw zagranicznych. (St. Anz.)

## FRANCYA.

Paryż 25 lipca. (Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.) Izba zajmowała się dzisiaj dyskusją nad pojedynczymi artykułami prawa drukowego. Artykuł I. stanowi, że kary, uchwalone 11 sierpnia 1848 r. przeciw ubliżającym powadze Zgromadzenia, rozciągają się także do tych, którzyby śmieli powstawać na prawa i władzę prezydenta Rzeczypospolitej. Również ulegnie karze, kto obrazi osobę Prezydenta. Wielu członków Izby i to z rozmaitych odcieni potępiało ostatnie wyrazy wzmiankowanego powyż artykułu. Charamaule, Nettement i Benjamin Raspail przedstawiali rozmaite poprawki, które w miejsce słowa: *obrazi* przyjąć *znieważy i oczerni*. Lecz nadaremnie usiłowali dowiedzieć, że wyraz *obraza* jak z jednej strony zbyt jest ogólny i dowolnemu wykładowi podległy, tak z drugiej znowu strony zanadto przypomina ubiegłe czasy monarchii, w której osoba królewska była nietykalna i święta. Zgromadzenie odrzuciło wszystkie poprawki i przyjęło art. 1szy prawa o druku większością 395 głosów przeciw 153. — Na końcu sesji Laclaudure chciał interpelować ministerium o powody, które skłoniły rząd do wydalenia księcia Karola Bonaparte z granic Rzeczypospolitej. Izba chcąc okazać gabinetowi swą przychylność, odroczyła termin interpelacji na miesiąc, poczem posiedzenie zakończono.

(Wiadomości bieżące.) Komisya urlopów przedstawiła już Izbie raport względem wniosku Gustawa Beaumont i innych domagających się zawieszenia na jakiś czas obrad sejmowych. Komisya przychyliła się do wniosku i projektuje, żeby posiedzenia Izby odroczyc od 13go sierpnia do końca września. Przez cały ten czas przerwania obrad, ministerium chce utrzymać stan oblężenia w Paryżu.

W przyszłym miesiącu mają się odbywać zgromadzenia municypalne czyli *rady powszechne*. Członkowie większości zamierzają nakłonić te rady, aby zażądały od Izby przejrzenia konstytucji i zwołania nowej Izby ustawodawczej. Jeśli ten plan się powiedzie, zgromadzenia municypalne wydadzą hasło reorganizacji społeczeństwa.

Rada stanu rozebrawszy dokumenta w sprawie pana de Lesseps złożone, jednogłośnie uznała, że ten dyplomata przekroczył swoje instrukcje i na surową zasługuje nagane. Sprawozdawcą będzie pewnie p. Vivien.

Rozchodzi się pogłoska, że papież ma przybyć do Paryża. Prezydent Rzeczypospolitej i ministrowie wyjadą na spotkanie J. Świątobliwości do Bourges.

Mówią że *koło konstytucyjne* wkrótce się rozwiąże. Oddawna już rozprężenie tego towarzystwa było widoczne. Część jego członków wróci do towarzystwa Rady stanu, reszta zasiędzie na ławach opozycji.

Około 400 osób jest uwięzionych z powodu wypadków 13go czerwca. Słychać atoli, że tylko 80 przejdzie pod wyrok wysokiego sądu narodowego.

## ROSYA.

Z Petersburga. Departament pocztowy ogłosił, że wskutku wejścia wojsk rosyjskich w kraje Austrii, urządzony został przy głównej kwaterze armii czynnej, polowy pocztamt, dla prze-

syłania z Rosyi do wojskowych i od tych do Rosyi, listów, pieniędzy i innych przedmiotów.

## Urzędowe.

Ner 1940. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ  
Miasta Krakowa i Jego Okregu. [52]

W skutek prośby Markusa i Ryfki z Besterów Rozbachów małżonków, w imieniu własnym, tudzież jako cessionaryuszów Itli z Besterów Wienerowej, Rachli, Estery, Isera Besterów do Sądu wniesionej o przyznanie im spadku po Samuelii i Freundli Besterach pozostałego z następujących summ: 1° 2063 złp. 6 gr. na kamienicy N. 92 w Gm. VII Piasek; 2° złp. 150 na kamienicy N. 18 w Gm. VII Piasek; 3° złp. 130 na kamienicy N. 92 w Gm. VII Piasek; 4° złp. 110 na kamienicy N. 1 w Gm. VII Piasek; nakoniec 5° złp. 30 na kamienicy N. 466 w Gminie IV hipotecznie ubezpieczonych, składającego się. C. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora na zasadzie art. 12go ust. hip. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby w terminie miesięcy trzech do Trybunału z takowemi zgłoszili się; w przeciwnym bowiem razie po upływie tego terminu spadek zgłaszającym się Markusowi i Ryfce Rozbachom przyznanym zostanie.

Kraków 4 kwietnia 1849 r.

Sędzia prezydujący, J. CZERNICKI.

Sekretarz, P. Burzyński.

(2)

Ner 229.

[50]  
CESARSKO-KRÓLEWSKI SĄD POKOJU  
Okregu III Mogilskiego.

Stosownie do artykułu 52. ust. o włościach usamowolnionych, i na zasadzie art. 12. ust. hypot. z r. 1844. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wojciechu Zabiegaju, włościanie z wsi Trojadyna pozostałego, szczególnie z domu pod L. 5. z zabudowaniem i gruntu morgów 24 składającego się, aby z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech rachując od dnia dzisiejszego do c. k. sądu pokoju zgłoszili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającej się Maryannie Zabiegajce, wdowie z pięciorgiem dzieci, mianowicie Wojciechowi, Andrzejowi i Łukaszowi synom, niemniej Teressie i Klarze, córkom jako successorom w częściach im przy należnych przyznanym zostanie.

Kraków d. 27 lipca 1849 r.

A. X. Wolniewicz.

J. Żuberski Pisarz.

(3)

## Inseraty.

Ogród

na WESOŁEJ obejmujący trzy morgi rozległości, wraz z gospodarskim pomieszczeniem ze stajnią, wozownią, piwnicą i oranżeryą, jest do wydzierżawienia na rok lub na lat kilka z wolnej ręki, od św. Michała r. b. Dowiedzieć się można przy ulicy Franciszkańskiej Nro 220 na pierwszym piętrze. [51] (2)

[45]

Kapitał 10,000 złr. mon. konw. jest do ulokowania. Na frankowane listy odpowiada ks. Kajetan Kochański, pleban w Łacie pod Rzeszowem. (3)

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 31 Lipca. Pruski kurant 6 — Imperyały ros. 35 15. — Ruble srebrne nowe 101 1/2. — Dukaty złp. 20 gr. 30. — Listy zastawne Król. Polsk. 98. Kurs lwowski z dnia 27 Lipca. Dukat holenderski Zlr. 5 54 kr. — Dukat austriacki 5 55. — Półimperyały ros. 10 2. — Polski kurant 1 26. — Rubel sr. ros. 1 56. Galicyjskie Listy zastawne 103 32.

## TEATR NARODOWY.

We Wtorek dnia 31 lipca 1849 roku

## Talizman.

Komedia ze śpiewami w 1 akcie. — Rozpocznie komedyo - opera w 1 akcie

## Dawne Grzechy.

zakończą:

## Zabawy Tancerskie.